Posłuchaj

()

Jak donoszą media nie-papież Leon XIV przeszedł operację usunięcia nowotworu płuca. Operacja, nowotwór i płuco – wszystko to brzmi poważnie i daje podstawę do przypuszczeń o rychłej śmierci „papieża”.

Podobne pogłoski dały się słyszeć już od samego początku „pontyfikatu” Bergoglio, który mimo wszystko żył dalej.

Nasi kochani duchowni myślą, że wystarczy odczekać aż umrze, wtedy sprawa rozwiąże się sama i niczego robić nie trzeba.

Niestety tak dobrze nie będzie, gdyż rychła śmierć Prevosta nie zapewni ważnego konklawe.

Dlaczego?

Ponieważ nie ma obecnie wystarczającej ilości kardynałów, by zapewnić wybór papieża według konstytucji *Universi Dominici Gregis* (UDG) większością 2/3 głosów.

Ta konstytucja apostolska regulująca kwestie wakatu na Stolicy Apostolskiej oraz wyboru nowego papieża obecnie obowiązuje i rozdziale IV, numer 62 papież Jan Paweł II określił dosłownie:

> „Ustalam zatem, że do ważnego wyboru Biskupa Rzymskiego wymaga się **dwóch trzecich głosów**, obliczanych na podstawie liczby obecnych wyborców. W wypadku gdyby liczba obecnych kardynałów nie dała się podzielić na trzy równe części, do ważności wyboru wymaga się jednego głosu więcej”.

Skoro Bergoglio nie był papieżem, z braku abdykacji Benedykta, toteż mianowani przez niego kardynałowie kardynałami nie są. Jak informuje wszechwiedząca AI:

> Wśród 116 kardynałów uprawnionych do udziału w konklawe (czyli elektorów poniżej 80. roku życia) podział ze względu na papieża, który ich mianował, przedstawia się następująco:

- Papież Franciszek: **97 elektorów**
- Papież Benedykt XVI: **17 elektorów**
- Papież Jan Paweł II: **4 elektorów**

> Zdecydowana większość obecnych elektorów (ponad 83%) otrzymała godność kardynalską z rąk papieża Franciszka.

Zatem jest jedynie 21 elektorów stanowiących jedynie 18,1 % całości. W przyszłym roku ubędzie czterech, gdyż następujący purpuraci ukończą 80 rok życia:

> Oto lista purpuratów z rocznika 1947 mianowanych przez Benedykta XVI, którzy w 2027 roku utracą prawo do udziału w konklawe:

1. kard. Thomas Collins (Kanada) – ur. 16 stycznia 1947
2. kard. Giuseppe Betori (Włochy) – ur. 25 lutego 1947
3. kard. João Braz de Aviz (Brazylia) – ur. 24 kwietnia 1947

4. kard. Albert Malcolm Ranjith (Sri Lanka) – ur. 15 listopada 1947

   Wszyscy pozostali urzędujący elektorzy z nominacji Jana Pawła II (jest ich obecnie 4) osiągną wiek 80 lat dopiero w kolejnych latach, ponieważ urodzili się w roku 1948 lub później

Zatem im dłużej Prevost pożyje, tym mniej prawdziwych kardynałów zostanie. W sumie lata od 2013 ukazują, że nie ma większego znaczenia czy kardynał jest prawdziwy czy nie, skoro żaden nic nie zrobił.

Sam faktu, że ktoś został mianowany przez prawdziwego papieża nie oznacza jeszcze, że jest on:

- ortodoksyjny,
- cnotliwy,
- pobożny,
- odważny.

Jest jedynie kardynałem zdolnym do wyboru papieża. To niestety prawdziwi kardynałowie wybrali Bergoglio, a ponieważ nie było wówczas prawdziwej sediswakancji toteż łaska stanu nie przyłączyła się do wybranego kandydata.

Jego – Bergoglio – wybór nie był kanoniczny, co tłumaczy herezje jego pontyfikatu. Prevost również nie został kanonicznie wybrany, co tłumaczy i jego herezje.

Niestety w przyszłości nie ma szans na żaden kanoniczny wybór według *Universi Dominici Gregis* lub jakiegokolwiek wyboru większością 2/3 przez kardynałów, których nie ma.

> To jak to rozwiązać?

1. Wszyscy bergogliańscy kardynałowie podają się do dymisji lub nie uczestniczą w konklawe, które przeprowadzane jest jedynie przez prawdziwych kardynałów wybierających większością 2/3 głosów.
2. Po śmierci ostatniego prawdziwego kardynała przechodzimy do trybu wyboru papieża sprzed 1058 roku „przez kler i lud Rzymu” (*clerus et populus romanus*).

Skoro obecna „ordynacja wyborcza” kanonicznego wyboru papieża zapewnić nie może, należy cofnąć się w czasie do ostatniej ważnej. Inaczej kanoniczności wyboru nie będzie.

A czy kanoniczność ma znaczenie?

Sądząc po „pontyfikatach” Bergoglio i Prevosta ma.

Jeśli ktoś nie zgadza się z naszą tezą o niekanoniczności wyboru Bergoglio i Prevosta, niech wyjaśni nam, jak ich nauczanie pogodzić z katolicyzmem i nie uznać za heretyckie.

A czy jest szansa na to, że kardynałowie ustąpią dla dobra Kościoła?

Oczywiście, że nie, ponieważ o dobru Kościoła nie myślą, a jedynie o swoim własnym.

Pewnym rozwiązaniem pośrednim byłoby uniemożliwienie „neo-kardynałom” przybycie na nadchodzące konklawe, by w ten sposób zapewnić uczestnictwo jedynie prawdziwym kardynałom.

Ale czyniąc tak świeccy naraziliby się na zarzuty karne, typu: porwanie, przemoc, etc.

Kardynałowie nie musieliby wybrać papieża z grona kardynałów. Elektem może być każdy katolicki mężczyzna. Nawet żonaty, nawet świecki. Po wyborze musiałby żonę i dzieci opuścić, jak św. Piotr i wspólnoty małżeńskiej nie kontynuować ze

względu na dobro urzędu.

Teoretycznie papieżem może zostać każdy ochrzczony, pełnoletni mężczyzna, który jest katolikiem i nie odrzucił wiary ani nie popadł w ekskomunikę.

Odpowiednim przepisem w Kodeksie Prawa Kanonicznego (KPK), który to reguluje, jest **kanon 332 § 1**. Brzmi on następująco (w oficjalnym polskim tłumaczeniu):

> **Kan. 332 – § 1.**Pełną i najwyższą władzę w Kościele uzyskuje Biskup Rzymski przez **wybór prawnie dokonany**, który sam **przyjął**, oraz przez **sakrę biskupią**. Dlatego elekt, który posiada już charakter biskupii, z chwilą przyjęcia wyboru uzyskuje tę władzę. Jeśli zaś elekt nie ma charakteru biskupiego, ma być natychmiast wyświęcony na biskupa.

Zauważmy, że:

(1) wybór musi być prawnie – kanonicznie – dokonany,

(2) przyjęty,

(3) przez kandydata, który przynajmniej po wyborze zostanie biskupem.

Ostatnim papieżem, który w momencie wyboru nie był kardynałem (ani nawet biskupem), był Urban VI w 1378 roku. Źle się to, co prawda skończyło, bo Wielką Schizmą Zachodnią, ale mimo to sam jego wybór był ważny.

Skoro kodeks przewiduje wyświęcenie elekta na biskupa, toteż konsekwentnie przewiduje wyświęcenie go na kapłana, jeśli takim nie jest. Miało to już miejsce w historii jak informuje nas AI:

> Ostatnim papieżem, który w momencie wyboru nie posiadał święceń kapłańskich, był Leon X (Giovanni di Lorenzo de’ Medici), wybrany na Stolicę Piotrową **9 marca 1513 roku**.
>
> W chwili wyboru posiadał on jedynie święcenia diakonatu (był kardynałem-diakonem). Z tego powodu cały proces objęcia urzędu musiał zostać rozłożony na kilka dni, aby dopełnić wymogów sakralnych:

- 15 marca 1513 r. – przyjął święcenia kapłańskie.
- 17 marca 1513 r. – przyjął sakrę (konsekrację) biskupią.
- 19 marca 1513 r. – został oficjalnie ukoronowany na papieża.

> Warto dodać, że w jeszcze wcześniejszych wiekach zdarzali się papieże wybierani jako osoby całkowicie świeckie (np. Jan XIX czy Benedykt IX w XI wieku). Jednak od czasów Leona X, czyli od ponad 500 lat, każdy kolejny papież w momencie wyboru był już co najmniej księdzem, a w zdecydowanej większości przypadków – biskupem.

Już w przeszłości wierni brali sprawy w swoje ręce, by zapewnić ważny wybór papieża. Obecnie bardziej świeckim niż duchownym na Kościele zależy, ale tak daleko chyba się nikt nie posunie, by 95 kardynałów złapać i w piwnicy trzymać.

Dlatego czeka nas jeszcze długa równia pochyła. Niestety. W sumie pocieszające jest to, że zawsze się rozwiązanie znajdzie, jeśli trochę głową ruszyć. Ale trzeba mieć głowę i chcieć. Amen.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related